

FESTIWAL

W trzecim odcinku "Creative Dialogues", serii wywiadów produkowanych przez dział filmowy startupu Runway zajmującego się generatywną sztuczną inteligencją, artystka multimedialna Claire Hentschker wyraża obawę, że AI utowarowi

proces artystyczny do punktu, w którym sztuka ulegnie pewnej standaryzacji. "Czy będziemy otrzymywać coraz węższą średnią

istniejących rzeczy?" - pyta. "A potem - jak to będzie nadal uśredniane - czy wszystko stanie się tylko jedną wielką plamą?"

To pytania, które zadawałem sobie w środę podczas pokazu 10

najlepszych finalistów drugiego dorocznego Festiwalu Filmów AI

Runway, które są dostępne na żądanie na stronie internetowej

Runway. W tym roku Runway zorganizował dwie premiery, jedną

w Los Angeles, a drugą w Nowym Jorku. Uczestniczyłem w nowojorskiej premierze online, która odbyła się w Metrograph,

teatrze znanym z arthouse'u i awangardy.

Z radością mogę oznajmić, że AI nie pędzi w stronę przyszłości

jednej wielkiej plamy średnich rzeczy. Przynajmniej nie na ten

moment. AI to narzędzie, które uzupełnia naszą ludzkość i artyzm, co było widoczne na filmach finalistów.

Wszystkie filmy zgłoszone na festiwal zawierały AI w jakiejś

formie, w tym tła i animacje generowane przez AI, syntetycznych lektorów i efekty specjalne. Żaden z elementów nie wydawał się być na poziomie tego, co mogą wyprodukować najnowocześniejsze narzędzia, takie jak Sora firmy OpenAI, ale można się było tego spodziewać, biorąc pod uwagę, że większość zgłoszeń została sfinalizowana na początku roku 2024. Zazwyczaj było jasne - czasami razito - które części filmów były produktem modelu AI, a nie aktora, operatora kamery czy animatora. Nawet silne scenariusze były czasami osłabiane przez niezadowalające efekty generowane przez AI. Weźmy na przykład "Dear Mom" Johansa Saldana Guadalupe i Katie Luo, które opowiada historię kochającej relacji córki z matką - słowami córki. To wzruszająca historia. Ale scena autostrady w Los Angeles ze wszystkimi charakterystycznymi dziwactwami filmu generowanego przez AI (np. zdeformowane samochody, dziwaczna fizyka) odebrała cały urok. Ograniczenia dzisiejszych narzędzi AI wydawały się ograniczać niektóre filmy. Kontrola modeli generatywnych, zwłaszcza tych, które w pełni generują wideo, wymaga cierpliwości i sztuki obejścia. Proste elementy kinematografii, takie jak dobór charakteryzacji czy oświetlenia, wymagają wyżej wspomnianej

cierpliwości, ponieważ każda scena jest generowana niezależnie.

Oczywiście mamy możliwość trenowania modeli, lecz wymaga to gigantycznych nakładów.

Podsumowując cały festiwal, to ludzki wkład, a nie sztuczna inteligencja, sprawiają, że film ma to "coś". Emocje zaszyte w

głosie aktora, który potrafi poruszyć? Zapada w pamięć.

Klipy w

pełni wygenerowane przez AI? Już troszkę mniej.

Tak było w przypadku zwycięzcy Grand Prix festiwalu "Get Me

Out", który dokumentuje walkę jednego Japończyka o powrót do

zdrowia po psychicznym ciosie, jakim była dla niego imigracja do

USA jako młodzieńca. Filmowiec Daniel Antebi przedstawia ataki

paniki tego człowieka za pomocą grafiki generowanej przez AI -

grafiki, które ostatecznie okazały się mniej udane niż zdjęcia. Film

kończy się ujęciem człowieka wchodzącego na most, kiedy latarnie na pasie dla pieszych zaczynają migać jedna po drugiej.

To jest niesamowite - i piękne - i na pewno zajęło wieki, aby tak to uchwycić.

Jest bardzo możliwe, że generatywne AI kiedyś będzie w stanie

odtworzyć takie sceny. Być może kinematografia zostanie

zastąpiona poleceniami - ofiarą stale rosnących zbiorów danych (choć z niepokojącym statusem praw autorskich), na których takie startupy jak Runway i OpenAI szkolą swoje modele generujące filmy. Ale ten dzień nie jest dzisiaj. Gdy pokaz dobiegł końca i laureaci nagród przemaszerowali na przód teatru na sesję zdjęciową, nie mogłem nie zauważyć operatora kamery w rogu, dokumentującego całe wydarzenie. Może, wręcz przeciwnie, AI nigdy nie zastąpi niektórych rzeczy, takich jak ludzkość, której tak bardzo pragniemy.